

Sztandar LUDU

LUBLIN
SOBOTA, 15 PAŹDZ. 1949 R.
ROK V NR 234 (1164)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Demokratyczne Niemcy obok ZSRR wykluczają możliwość nowych wojen w Europie Pismo generalissimusa Stalina do prezydenta Piecka i premiera Grotewohla

MOSKWA (PAP). Podajemy tekst pisma J. W. Stalina do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka i premiera rządu Niemiec

Depesza marsz. Rokossowskiego do marsz. Żymierskiego

Warszawa (PAP). — Marszałek Polski Michał Żymierski otrzymał następującą depeszę:

Do
Ministra Obrony Narodowej
Rzeczypospolitej Polskiej
Marszałka Polski
Michała Żymierskiego

Warszawa

Proszę przyjąć, Panie Marszałku, ode mnie i podległych mi wojsk najserdeczniejsze życzenia dla Pana, wszystkich generałów, oficerów, podoficerów i szeregowców bratniego Wojska Polskiego w dniu 8-tej rocznicy bitwy pod Lenino, gdzie radzieccy i polscy żołnierze wspólnie przelali krew w walce z wrogiem zementowali nierozdzielne braterstwo broni między Armią Radziecką i odrodzonym Wojskiem Polskim.

Na całym szlaku bojowym, od Lenino do Berlina, polscy żołnierze dowiedli, że są godnymi, bojo- wymi towarzyszami broni żołnierzy radzieckich.

Zyczę Panu, Panie Marszałku, nowych osiągnięć w dziele wzmocnienia sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, które wspólnie z siłami zbrojnymi Związku Radzieckiego stoją na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Marszałek Zw. Radzieckiego
(—) K. Rokossowski.

Przed Kongresem Pokoju w Londynie

LONDYN (PAP). — Przygotowania do kongresu pokoju, który odbędzie się w Londynie 22 i 23 października, trwają w całej pełni. Zgłaszają się w pierwszym rzędzie organizacje zawodowe i kobiece.

Organizacja studentów z Leeds zapowiada, że delegaci jej przybędą do Londynu pieszo, gdyż podróż koleją na tak daleki dystans byłaby zbyt kosztowna. Zwraca uwagę duża liczba zgłoszeń, otrzymanych od kobiecych organizacji młodzieżowych.

Państwo i Kościół Nowo ustawy CSR

PRAGA (PAP). — Czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło jednomyślnie projekty ustaw o utworzeniu specjalnego urzędu do spraw kościelnych i o świadczeniach materialnych państwa na rzecz kościoła i organizacji religijnych.

kiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohla:

Do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pana Wilhelma Piecka.

Do premiera rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pana Otto Grotewohla.

Proszę panów o przyjęcie dla siebie i w — osobach panów — dla narodu niemieckiego — gratulacji z okazji utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wyboru pierwszego z panów na prezydenta, drugiego zaś — na premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Utworzenie pokój miłującej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem w dziejach Europy. Nie ulega wątpliwości, że istnienie Niemiec demokratycznych i pokój miłujących obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata.

Doświadczenie ostatniej wojny wykazało, że największe ofiary w tej wojnie poniosły narody niemiecki i radziecki, że te dwa narody rozporządzają największymi możliwościami w Europie dla przeprowadzenia wielkich akcji o światowym znaczeniu. Jeśli te dwa narody wykażą swe zdecydowanie do walki o pokój z takim

napięciem swych sił, z jakim prowadziły wojnę — to pokój w Europie uważać można za zapewniony.

W ten sposób, zakładając podwaliny jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, dokonujecie zarazem dla całej Europy wielkiego dzieła, za pewniając jej trwały pokój.

Możecie nie mieć wątpliwości, że krocząc po tej drodze i umacniając sprawę pokoju, spotkacie

się z wielkim, zrozumieniem i czynnym poparciem wszystkich narodów świata, w tej liczbie amerykańskiego, angielskiego, francuskiego, polskiego, czechosłowackiego i włoskiego, nie mówiąc już o miłującym pokój narodzie radzieckim.

Zyczę panom sukcesów na tej nowej, chwalebnej drodze. Niech żyją jednolite, niepodległe, demokratyczne, miłujące pokój Niemcy!

Stalin

Chińska Armia Ludowa na przedmieściach Kantonu

LONDYN (PAP). — W depeszy z Hong - Kongu agencja Reutersa doniosła w piątek w godzinach popołudniowych, że miasto Kanton znajduje się pod kontrolą sił partyzanckich i miejscowej policji. Po ewakuacji miasta przez wojska i instytucje rządowe Kuomintangu, pozostali jednak częściowo byli urzędnicy kuomintangowscy, którzy przygotowują się do przekazania Kantonu zwycięzcom.

Wojska ludowe znajdują się już w bezpośrednich okolicach Kantonu. Uroczyste wkroczenie Armii Ludowej oczekiwane jest w sobotę rano.

Wcześniejsza depesza z Hong-Kongu doniosła o zajęciu przez woj-

ską ludową lotniska, znajdującego się w odległości 5 km od miasta.

Jak donosi z Hong-Kongu agencja Reutersa, w nocy z czwartku na piątek Kantonem wstrząsnęły silne eksplozje. Przypuszcza się, że wybuchły zapasy amunicji armii kuomintangowskiej.

Patriotka grecka skazana na karę śmierci przez faszystowski sąd wojskowy

LONDYN (PAP) — Z Aten donosi Agencja Reutersa, że patriotka grecka Talaghani, wdowa po zamordowanym w Salonikach greckim przywódcy komunistycz-

wionych dachu nad głową. Górnicy pierwsi na apel Komitetu Pomocy Pogorzelcom pośpieszyli z pomocą, zbierając milion złotych.

Wręczenie czeku odbyło się uroczystie w udekorowanej sali Domu Ludowego. Do chłopów przemówił tow. Zygmunt Żurawski, delegat Zw. Górników. Podkreślił on, że prezes Zw. Górników poseł Marian Czerwiński, jako partyzant ukrywał się przeważnie we wsi Kłoda i był bardzo serdecznie przyjmowany i chroniony przez mieszkańców. Tow. Żurawski wezwał zebranych chłopów do jak najbardziej wydajnej pracy w rolnictwie i kontraktacji trzody chlewnej.

Rewelacyjne odkrycie na Wawelu

KRAKÓW (PAP). — W trakcie prac nad instalowaniem centralnego ogrzewania na zamku wawelskim, w wykopanych dwóch głębokich rowach na dziedzińcu akardowym natrafiono na dwa ciągnące się ze wschodu na zachód nieznanne dotychczasowym badaczom mury z kamienia łamanego oraz na szereg fragmentów ceramiki. W związku z tym kierownictwo odnowienia zamku postanowiło przenieść projektowane rurociągi poza właściwy obręb zamku, a na dziedzińcu akardowym dokonać dalszych przekopów dla celów badań naukowych.

Rozpoczęte wykopy dały rewelacyjne wyniki, a mianowicie w narożniku półn.-zachodnim dziedzińca odkryto nieznanne dotychczas fundamenty murów o technice identycznej z murami kościoła Feliksa i Adaukta, pochodzące zatem z X wieku.

nym Zevgosie, została powtórnie skazana na śmierć przez ateński sąd wojskowy. Pierwszy wyrok śmierci nie był wykonany wobec braku jednomyślności wśród sędziów.

Jak wiadomo, sprawa Talaghani odbiła się głośnym echem w Organizacji Narodów Zjednoczonych podczas debaty nad sprawą terroru faszystowskiego w Grecji.

W obronie Aragona

PARYŻ (PAP). — Sąd karny w Paryżu odroczył rozprawę przeciwko Aragonowi do 19 października br. Aragon stanąć ma w tym dniu przed sądem wraz z redaktorem tygodnika „France Nouvelle” deputowanym Bonte oraz redaktorem „L'Humanite” Carrv lem.

Krajowa Unia Intelktualistów, w skład której wchodzi wybitni działacze kulturalni, reprezentujący różne odłamy opinii politycznej, zażądała audiencji u ministerstwie sprawiedliwości, by zaprotestować przeciwko pozbawieniu Aragona praw obywatelskich.

Strajki w Indiach

LONDYN (PAP) — Jak donoszą z New Delhi, wybuchł tam strajk 14 tysięcy robotników przemysłu włókienniczego. Strajkujący domagają się podwyżki płac. W związku ze strajkiem policja aresztowała wielu robotników.

Odpowiedź na oszczerstwa imperialistów

Od dłuższego czasu Stany Zjednoczone i ich satelici prowadzą oszczerczą kampanię przeciwko krajom demokracji ludowej, w szczególności przeciwko Bułgarii, Rumunii i Węgrom. Dla kampanii tej państwa imperialistyczne wykorzystują jako trybunę odbywającą się obecnie sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Ostatnie przemówienie ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrzeja Wyszyńskiego w Komitecie Politycznym ONZ zdemaskowało motywy tych kłamliwych ataków, udowodniło niezbicie, jaki jest ich cel i wyraźnie wskazało, kto je inspirowa.

Na podstawie wielu przykładów i faktów min. Wyszyński rozprawił się z zarzutami o rzekomym pogwałceniu praw człowieka przez rządy Węgier, Rumunii i Bułgarii. Zarzuty te powiedział min. Wyszyński — są „w istocie rzeczy plotkami kumoszek z bazaru i kłamstwami godnymi znakomitego barona Muenchausena”. Stany Zjednoczone chciały ich użyć dla uzyskania pretekstu do ingerencji w wewnętrzne sprawy tych państw dla podporządkowania ich sobie gospodarczo i politycznie.

Bułgaria, Rumunia i Węgry są specjalnym obiektem ataków ze strony anglo - amerykańskich imperialistów dlatego, że państwa te nie należą jeszcze do ONZ. Rzucając oszczerstwa pod ich adresem anglo - amerykańscy imperialiści chcą utrudnić i opóźnić przyjęcie tych państw do ONZ.

Ataki na Bułgarię, Rumunię i Węgry mają jeszcze inny cel, a mianowicie wzmocnienie sił reakcji w tych państwach.

Ataki te służą też dla zamaskowania fiaska, jakiego doznały plany anglo - amerykańskich imperialistów, dokonania przewrotów w tych państwach.

„Procesy sądowe nad zdrajcami w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii — powiedział min. Wyszyński — wykazały potworne plany tych, którzy opiekowali się zdemaskowanymi przestępcami. Procesy te dowiodły, że amerykańskie i angielskie koła monopolistyczne nie pogodziły się i nie chcą się pogodzić z utratą swej agentury w Europie wschodniej, że nie złożyły one broni i nie zamierzają złożyć broni w walce przeciwko ruchowi ludowodemokratycznemu w tych krajach. Procesy te świadczą że anglo - amerykańskie koła monopolistów znów ubiegają się o realizację swych planów, których treść zawarta jest w dążeniu do podporządkowania tych krajów swym wpływom gospodarczym i politycznym”.

Znane są powszechnie fakty ujawnione na ostatnich procesach o czynnej roli wywiadu amerykańskiego i Watykanu w organizowaniu akcji szpiegowskiej, dywersyjnej i sabotażowej w krajach demokracji ludowej. Znane są prowokacyjne uchwały kongresu amerykańskiego o wynagradzaniu tych którzy szkodzą krajom demokracji ludowej pieniężnymi nagrodami i obywatelstwem USA, znane są plany słynnej amerykańskiej „operacji”, stawiającej sobie za cel mordowanie przywódców robotniczych. W tym samym czasie, kiedy w ONZ min. Wyszyński wygłaszał swe przemówienie, w Londynie odbywa się konferencja przedstawicieli dyplomatycznych Ameryki w krajach demokracji ludowej, mająca na celu opracowanie nowych planów dywersyjnych.

Próby anglo - amerykańskie imperialistów, maskowania poniesionych przez nich porażek wciekającymi atakami na rządy demokratyczne, nie oszukają nikogo. Bezsilna wściekłość tych panów jest dowodem, że kraje demokracji ludowej coraz skuteczniej paraliżują szkodliwą działalność naślanych przez imperialistów agentów.

ONZ nie może pozwolić na fabrykowanie oszczerstw wyszydzanie demokracji i politykę nacisku

Minister Wyszyński demaskuje fałszerstwa delegatów anglosaskich

W dalszym ciągu swego przemówienia na Generalnym Zgromadzeniu ONZ min. Wyszyński zajął się najpierw twierdzeniami delegata australijskiego, który, mówiąc o rzekomym pogwałceniu w Rumunii praw człowieka i podstawowych swobód zakwestionował np. postanowienie ustawodawstwa rumuńskiego, stwierdzające, że sądy w Rumuńskiej Republice powinny bronić struktury społeczno - gospodarczej i państwowej, wprowadzonej w ży-

cie zgodnie z konstytucją.

Min. Wyszyński podkreśla, że obrona konstytucji stanowi w każdym kraju jeden z najważniejszych obowiązków każdego obywatela i każdej instytucji państwowej. Obowiązek sądu występowania w obrocie praw konstytucyjnych — jak to przewiduje m. in. również konstytucja Stanów Zjednoczonych — oznacza obowiązek obrony panującego w tym lub owym kraju ustroju państwowego i społecznego.

Blok anglo-amerykański fałszuje fakty

Następnie mówca zbił twierdzenia delegata Australii o rzekomym gwałceniu w Rumunii praw człowieka i podstawowych swobód w dziedzinie religii. Podkreślił on, że z ustaw rumuńskich wyraźnie wynika, iż w Rumunii istnieje wolność wykonywania kultu religijnego pod jednym tylko warunkiem, by nie przeczyło to konstytucji oraz nie naruszało norm państwowych, społecznych i moralnych.

Rząd australijski interesuje się widocznie wewnętrznymi sprawami Rumunii. Tymczasem nie interesują go widocznie ani trochę wewnętrzne sprawy samej Australii, podczas gdy sprawy te są rzeczywiście bardzo interesujące, zwłaszcza jeśli chodzi o zagadnienie poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód.

Tu delegat radziecki cytując artykuły znanego uczonego australijskiego, dra Thompsona, opublikowane w dziennikach australijskich „Sun” i „Herald”, z artykułów

tych wynika np., że tubylcy australijscy pracują w warunkach niewolniczych, a ich sytuacja jest wręcz tragiczna.

Przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii usiłują również kwestionować przebieg węgierskich wyborów z maja 1949 r.

Pomijając oni jednak — stwierdza minister Wyszyński — tak oczywiste fakty, jak udział w wyborach 96,7% wszystkich wyborców, co byłoby niemożliwe bez głębokiego partiotyzmu, jaki zmanifestowali obywatele Węgier podczas tych wyborów — rzeczywiście niezwykle i niemożliwych w większości krajów burżuazyjnych, gdzie rozpowszechnione są wszelkie machinacje wyborcze i oszukańcze wybiegi.

Taką samą sytuację obserwowano w Rumunii w 1948 r., kiedy spośród 8,5 miliona wyborców uczestniczyło w głosowaniu 7.663.375 osób, przy czym przeszło 90% wyborców oddało swe głosy na blok demokratyczny. To samo było i w Bułgarii.

Konstytucje krajów ludowo-demokratycznych zabezpieczają prawa człowieka

Panowie Shawcross i Cohen poruszyli ważną sprawę opozycji — mówi dalej minister Wyszyński. Bieda ona, że w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech brak opozycji, i dopatrują się w tym niedostatecznego demokratyzmu. Czy tak jest istotnie? Po pierwsze — należy zrozumieć, że opozycje nie są sztucznie tworzone ani likwidowane. Po drugie — nie wolno zapominać, że tzw. opozycja w krajach burżuazyjno - demokratycznych stanowi jedynie opozycję „Jego Królewskiej Mości”, tj. oswojoną, domową, formalną opozycję, stojącą na tej samej płaszczyźnie i działającą w tych samych ramach, co i partia rządząca. Takiej opozycji rzeczywiście nie ma i być nie może w krajach demokracji ludowej, gdzie cała władza pochodzi od ludu i należy do ludu. Przedstawiciele anglo - amerykańscy atakowali Bułgarię, Węgry i Rumunię za to, że w tych krajach kierownictwo państwa należy do stronnictwa demokracji ludowej, twierdząc, że stanowi to jakoby pogwałcenie zasad de-

demokracji, pogwałcenie praw człowieka i podstawowych swobód. Jest to oskarżenie wytarte i oklepane.

W dalszym ciągu delegat radziecki nawiązał do przyjętej przez Generalne Zgromadzenie „deklaracji praw człowieka”. Deklaracja ta — według Shawcrossa — ustala „minimalny poziom, jaki winny osiągnąć narody cywilizowane”.

Deklaracja ta — stwierdza minister Wyszyński — posiada niewątpliwie pewne pożyteczne strony. Czy jednak Shawcross nie zechciałby wymienić taki artykuł tej deklaracji, który gwarantowałby każdemu człowiekowi pracę, kawałek chleba, zdrowe mieszkanie, który gwarantowałby kobiecie równą płacę za równą pracę.

Takich artykułów nie ma w owej wychwalanej deklaracji. Tymczasem w konstytucjach Bułgarii, Węgier i Rumunii istnieją takie artykuły i nie tylko artykuły, lecz i realne prawa, które państwa ludowo - demokratyczne gwarantują masom pracującym.

Fiasko oszczerców anglo-amerykańskich

Shawcross utrzymywał, że w krajach demokracji ludowej „aresztowanych w ogóle nie sądzi się, jeżeli nie przyznają się do winy przed rozprawą sądową” oraz, że w krajach tych „oskarżonych zmusza się do tego, by przyznawali się do winy”.

By wykazać niedorzeczność tego oskarżenia, min. Wyszyński cytuje

się do winy, a inny zdrajca bułgarski Lulczew nie chciał się przyznać dopóty, dopóki nie zdemaskowali go świadkowie.

Mindszenty'ego zdemaskowali nie tylko i nie tyle żywi świadkowie jak Baranyi, Esterhazy i inni — bardziej go zdemaskowali „nłemi świadkowie”. — Zdemaskował go zakonpany w piwnicy jego domu futeł żelazny, zawierający własnoręcznie napisany przez oskarżonego wykaz członków nowego rządu, któremu przypisać miała władza po obaleniu obecnego rządu węgierskiego, co organizował sam Mindszenty i jego współpracownicy.

Cóż więc innego pozostawało Mindszenty'emu w obliczu takich dowodów rzeczowych, aniżeli kajać się i przyznawać do popełnionych przestępstw?

Min. Wyszyński przytoczył jeden z artykułów angielskiej ustawy o tajemnicach państwowych, który rzuca ciekawe światło na metody angielskiego wymiaru sprawiedliwości. Czytamy tam co następuje:

„W razie wytoczenia sprawy karnej na podstawie niniejszego artyku-

kułu nie wymaga się dla ustalenia winy oskarżonego jakichkolwiek bądź określonych czynów, świadczących o zagrożeniu bezpieczeństwa państwa i jego interesów. Oskarżony może być osądzony również w tym wypadku, jeżeli takiego czynu nie stwierdzono, o ile z okoliczności sprawy, z zachowania się oskarżonego lub z udowodnionych właściwości jego charakteru wynika, że cel, do którego dążył oskarżony, pociągał za sobą zagrożenie bezpieczeństwa państwa i jego interesów”.

Tak więc — podkreśla min. Wyszyński — ustawa angielska dopuszcza skazanie oskarżonego także w tym wypadku, gdy nie stwierdzono, iż popełnił on zbrodnię, lecz stwierdzono jedynie tyle, że „właściwości jego charakteru pociągają za sobą zagrożenie bezpieczeństwa państwa i jego interesów”...

Wnioski

W konkluzji min. Wyszyński oświadczył:

Próbowałibyśmy tu krok za krokiem analizować oświadczenia niektórych

Polski świat pracy godnie uczci 32 rocznicę Rewolucji Listopadowej

WARSZAWA (PAP). — W związku ze zbliżającą się 32-rocznicą Rewolucji Listopadowej polski świat pracy manifestuje przyjaźń dla Związku Radzieckiego i zrozumienie znaczenie rewolucji dla wyzwolenia narodu polskiego przez wzmocnienie współzawodnictwa pracy, upowszechnienie racjonalizacji i nowatorstwa oraz realizację systemu oszczędnościowego.

W celu godnego uczczenia rocznicy wielkiej rewolucji proletariackiej załoga wrocławskiej fabryki wagonów „Pa-Fa-Wag” pod pisała umowę współzawodnictwa z załogą zakładów przemysłowych Cegielskiego w Poznaniu.

Umowa przewiduje podniesienie wydajności pracy, zwiększenie wykorzystania parku maszynowego i urządzeń fabrycznych, obniżenie kosztów własnych oraz zwiększenie liczby członków TPR.

Również załoga fabryki maszyn elektrycznych w Warszawie wezwała do współzawodnictwa międzyzakładowego wszystkie zakłady maszyn elektrycznych. Współzawodnictwo ma na celu osiągnięcie jak najlepszych wyników produkcyjnych, podniesienie dyscypliny pracy, rozszerzenie planu oszczędnościowego, upowszechnienie racjonalizacji i usprawnień.

Tylko niespotykanym w dziejach parlamentaryzmu prowokacjom zawdzięcza Moch wybór na premiera

PARYŻ (PAP). — W sobotę nad ranem przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot odczytał z trybuny Zgromadzenia Narodowego komunikat oficjalny, według którego Jules Moch, minister spraw wewnętrznych w rządzie Queuille'a, uzyskał w głosowaniu upoważnienie izby do tworzenia rządu, czyli tzw. inwestyturę. Komunikat oficjalny oświadcza, że Moch otrzymał 311 głosów, podczas gdy wymagana większość konstytucyjna wynosi 310 głosów. Na 534 deputowanych, biorących udział w głosowaniu, 223 głosowało przeciw. Jak z tego wynika, nowy premier francuski Moch uzyskał formalnie zaledwie 1 głos ponad konstytucyjną większość. Jednakże przebieg głosowania i obliczenia głosów wskazuje, że nawet ten minimalny „sukces” Moch zawdzięcza różnym rzadkim w dziejach parlamentaryzmu machinacjom.

Toteż ogłoszenie oficjalnego wyniku wywołało burzę na łamach lewicy, skąd rozległy się okrzyki: „To oszustwo!”, „Ukradł głosy!”, „Do dymisji!”, „Morderca!”, „Za drzwiami!” Sposób, w jaki zapewniono „większość” Mochowi jest przedmiotem bardzo krytycznych komentarzy w licznych kołach Zgromadzenia Narodowego.

PARYŻ (PAP). — Na znak protestu przeciwko objęciu przez Mocha funkcji premiera, przez całą Fran-

cję przeszła fala potężnych manifestacji robotniczych, połączonych z krótkotrwałymi strajkami.

W czasie debaty w Zgromadzeniu Narodowym zmobilizowano wokół siedziby Zgromadzenia — „pałacu burbońskiego” — znaczne siły policji i gwardii ruchomej. Mostu na Sekwanie, wiodącego do gmachu Zgromadzenia, strzegły wozy pancerne.

W St. Denis pod Paryżem 10 tysięcy robotników, przerywając pracę, odbyło wiec, na którym mówcy zgodnie potępił rząd Mocha, domagając

delegatów, którzy wytoczyli przeciwko Bułgarii, Węgrom i Rumunii ciężkie, lecz niesprawiedliwe i oszczercze oskarżenia. Cóż pozostało z tych oskarżeń?

Oskarżenia o prześladowanie religijny upadły, brak im bowiem jakiegokolwiek podstawu.

Oskarżenia o pogwałcenie praw człowieka i podstawowych swobód upadły jako oparte na kłamliwych i niesumiennej informacji, na wypaczonym obrazie rzeczywistości.

Oskarżenia o naruszanie traktatów pokojowych upadły, gdyż udowodniono coś wręcz przeciwnego — całkowite, sumienne i skrupulatne wykonanie przez Bułgarię, Węgry i Rumunię zobowiązań przyjętych w traktatach pokojowych.

Wszystkie te oskarżenia upadły i nie mogły nie upaść, są one bowiem kłamliwe, a kłamstwo — jak powiada znane przysłowie — ma krótkie nogi.

Udowodniono natomiast w sposób niewątpliwą jedną rzecz: uporczywe dążenie reakcyjnych kół USA i Anglii do wciągnięcia ONZ do tej kampanii wrogiej krajom demokracji ludowej, wykorzystania ONZ jako narzędzia polityki nacisku na inne kraje, polityki ingerencji w ich sprawy wewnętrzne, ażeby zmusić je do zejścia z drogi dalszego rozwoju i utrwalenia demokracji i socjalizmu, ażeby spróbować podporządkować je swojemu wpływowi, nie kępując się ani metodami ani środkami.

Delegacja Związku Radzieckiego jest przekonana, że ONZ nie pójdzie, nie może pójść tą drogą, nie może zezwolić na to, by naruszano jej kartę, nie może zezwolić na to, by fabrykowano oszczercze oskarżenia, by wyszydzano demokrację, osłaniając się jej imieniem. Delegacja Związku Radzieckiego wzywa specjalną komisję polityczną do odrzucenia projektu rezolucji Kanady, Boliwii i USA, jako sprzecznego z zasadami Karty ONZ, jako skierowanego przeciwko narodom trzech państw demokratycznych, budujących swe społeczeństwo ludowo-demokratyczne.

Rząd Tito prześladowuje obywateli albańskich w Jugosławii

Nota rządu Albanii

TIRANA (PAP) Ministerstwo spraw zagranicznych Albanii wystosowało do poselstwa jugosłowiańskiego notę z protestem przeciwko prześladowaniom i aresztowaniom obywateli albańskich w Jugosławii. Nota stwierdza, że począwszy od ubiegłego roku policja titowska uwięziła wielu obywateli albańskich, wśród których znajdował się również jeden z urzędników poselstwa Albanii w Belgradzie. Aresztowania te nie mają żadnych podstaw prawnych. Okrutne

traktowanie aresztowanych przypomina metody hitlerowskie. Akty te — kończy nota albańska — są objawami głębokiej wrogości obecnego rządu jugosłowiańskiego w stosunku do Albańskiej Republiki Ludowej. Domagamy się położenia kresu tej sytuacji sprzecznej z najbardziej elementarnymi zasadami prawa, oraz niezwłocznego wypuszczenia na wolność obywateli albańskich i umożliwienia im powrotu do ojczyzny.

Dalszy rozwój gospodarki rybnej PGR-ów wymaga szybkiego szkolenia personelu

Tereny, administrowane przez Zarząd Okręgowy PGR w Lublinie, posiadają znaczne obszary gospodarstw rybnych. Powierzchnia lustra wody ogroblowanej, która w bieżącym roku wynosi 6.127 ha, została zarybiona w 50 proc.

Jest to ilość wysoka, zważywszy że stawy przejęte przed dwoma laty przez PGR znajdowały się w opłakany stan. Lustra wody były zupełnie zarosnięte, groble rozwalone, rowy odpływowe zamulone, a śluzy, jeśli istniały, były niemal całkowicie zniszczone. Były to jeszcze pozostałości okresu wojny. Zarząd Okręgowy w Lublinie systematycznie pokonywał trudności i w okresie 2-letniej gospodarki rybnej wykazał się pozytywnymi rezultatami pracy.

Planowa gospodarka dokonała zasadniczego zwrotu na lepsze. Na renowację grobli, śluz i doprowadzalników wydano 20 mil. złotych z kredytów gospodarczych oraz 12 milionów zł. na inwestycje. Rezultat poczynionych wkładów podniósł wydajność produkcyjną

stawów, dając z ha do 120 kg karpia handlowego. W miarę dokonywania ulepszeń wydajność wzrosła do 150 kg. z 1 ha lustra wody, o co Zarząd Okręgowy PGR walczy planowo, mając na uwadze prócz zwiększenia dochodowości prowadzonej gospodarki rybnej, w pierwszym rzędzie zasilenie rynku w wartościowy towar.

Racjonalne żywienie ryb powoduje znaczny przyrost karpia i już w obecnym sezonie niektóre stawy dadzą wyższą wagę i lepszą jakość towaru, co jest równoznaczne z wykonaniem planu po nad nakreśloną normę.

Jednakże okres pełnego rozwoju gospodarstw rybnych w poszczególnych majątkach PGR osiągnięty zostanie dopiero po długofalowej pracy. Prócz na leżytego przygotowania stawów do produkcji i poczynienia wysokich inwestycji potrzebna jest również odpowiednia ilość wykwalifikowanych pracowników.

Zasadniczo bardzo mała ilość pracowników gospodarstw rybnych P. G. R. posiada kwalifikacje zawodowe.

Większość rybaków P. G. R. to byli dozorczy stawów folwarcznych, do statecznie obznajmieni z techniczną obsługą, ze względu jednak na brak teoretycznego przygotowania nie mogą zastąpić oni specjalistów.

Nowoczesne i na wielką skalę prowadzone gospodarstwa rybne PGR wymagają licznej sztabu specjalistów. Ryby jak każde zwierzęta, ulegają chorobom, a epidemia może w 100 proc. zniszczyć rybostan. Specjalista w porę zogniskuje epidemię, ratując inne stawy, czego niewykwalifikowany pracownik dokonać nie może. W wypadku epidemii posocznicy, gdzie nie ma ratunku dla ryb, tylko ugorowanie a następnie należyta dezynfekcja stawów może niedopuszcząć do nawrotu choroby. Tu jednak specjalista musi być stale na miejscu przy dokładnych pracach oczyszczeniowych.

Niektóre gospodarstwa rybne PGR na szego okręgu zostały właśnie dotknięte epidemią posocznicy i chociaż uczyniono wszystko celem zlikwidowania choroby, straty są nieuniknione. Planowa gospodarka wymaga fachowców. Hodowla ryb nie może stanowić wyjątków. Dlatego konieczne jest natychmiastowe zorganizowanie bodaj 6-miesięcznego kursu dla kandydatów na pomocników ichtologów, którzy po kursie, zasobni w wiedzę teoretyczną, powinni być przydzieleni na praktykę do majątków PGR, gdzie wkrótce uzupełnią swą wiedzę i oddadzą duże usługi na ważnym gospodarczo odcinku, jakim jest hodowla ryb.

Pośród pracującego już personelu znaczna część po ukończeniu kursu może stać się specjalistami dużej klasy. Trzeba im w tym pomóc. S.E.

W gościnie u polskich przyjaciół

Delegacja chłopów polskich, która w roku bieżącym zwiedziła Ukrainę radziecką, bawiła m. in. w kołchozie „Zdobycze Października”, położonym w rejonie celnowskim, obwodu kijowskiego. Po pewnym czasie rewizytowała Polską delegację chłopów radzieckich, na której czele stał znany już chłopom polskim — przewodniczący kołchozu „Zdobycze Października” — Teodor Dubkowicki.

Poniżej podajemy jego wrażenia z pobytu w Polsce.

Od pierwszej chwili naszego przybycia na ziemię polską poculiśmy, że znajdujemy się w gronie szczerych przyjaciół. Na lotnisku warszawskim powitali nas serdecznie przedstawiciele rządu polskiego, partii politycznych, robotników i chłopów.

Trudno mi opisać moje uczucia i myśli, w chwili gdy przemawiałem na Kongresie do chłopów polskich. Reprezentowałem przecież wielomilionową rzeszę kołchozowego chłopstwa kraju socjalizmu! Z bacznością i ogromnym zainteresowaniem przysłuchiwałem się zebrani moim słowom. Głębokim wzruszeniem zareagowali na wieść o sukcesach, które osiągnęło chłopstwo radzieckie, kroczące po drodze socjalizmu, wytyczonej przez Lenina i Stalina. Dość powiedzieć, że przemówienie moje dwukrotnie było przerywane przez uczestników Kongresu, którzy zaintonowali „Międzynarodówkę”. Za każdym razem, kiedy wymawiałem imię wielkiego Stalina, wszyscy — w porwie entuzjazmu — wstawali i urządzali na jego cześć burzliwą owację.

Wielu delegatów Kongresu zwiedziło już nasze kołchozy i na włas-

ne oczy przekonano się o przewadze systemu radzieckiego i ustroju kołchozowego. Wszyscy oni, a zresztą nie tylko oni, stali się żarliwymi orędownikami i pionierami spółdzielczych form gospodarki na wolnej ziemi polskiej.

Po zamknięciu Kongresu zaproszono nas na zwiedzenie Polski.

Wyruszyliśmy do województwa łódzkiego. Oczywiście interesowało nas przede wszystkim życie chłopów i dlatego pojechalismy wprost do wsi Wilkowice. Na spotkanie nasze wysłała kobieta, niosąca na śniegu — białym obrusie wielki bocher białego chleba. Przyjrzałem się jej uważnie i pomyślałem:

— Skąd ja ją znam?

Kobieta uśmiechnęła się do mnie przyjaźnie i wówczas ją poznałem: była to Maria Walas, uczestniczka pierwszej delegacji chłopów polskich, którzy swieździli Ukrainę. Maria Walas obecna była na republikańskiej naradzie przodowników rolnictwa Ukrainy i wybrano ją do przydziału. Następnie w czasie podróży po Ukrainie gościła w moim kołchozie „Zdobycze Października”.

W świetlicy odbyło się wielkie zebranie, na którym przemawiało 7 chłopów radzieckich. Zabierali też oczywiście głos chłopcy polscy. Było to prawdziwie braterskie zespoleństwo ludzi, których przez wieki łączyła, łączą i będzie łączyła między nimi niezgodę, a którzy obecnie żyją w przyjaźni, dobrych stosunkach sąsiedzkich, opromienieni wielkimi ideami Lenina — Stalina, ideami socjalizmu. Nie dziwnego, że każdej wzmiance o przyjaźni naszych narodów towarzyszyły rzesiste oklaski i okrzyki na cześć przywódców Związku Radzieckiego i Polski Ludowej.

Zespoły artystyczne Ligi Kobiet do kobiet radzieckich

Obradująca w przeddzień inauguracji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej narada kierowniczek ze-

Indywidualne współzawodnictwo pracy w cukrowniach

WARSZAWA (PAP). Z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego w toku bieżącej kampanii cukrowniczej poszczególne załogi cukrowni organizują współzawodnictwo indywidualne. W biegłych kampaniach współzawodniczyły między sobą całe zespoły poszczególnych cukrowni oraz okręgi. Obecnie opracowano regulamin współzawodnictwa indywidualnego, które opiera się na zasadach obniżenia kosztów produkcji oraz zwiększenia ilości i jakości wyprodukowanego cukru.

Pierwsza przystąpiła do współzawodnictwa indywidualnego cukrownia „Borowiczki” w okręgu warszawskim.

spółów artystycznych Ligi Kobiet wysłała do kobiet radzieckich list wyrażający głębokie uczucia przyjaźni dla kobiet w ZSRR.

„Miesiąc październik — piszą m. in. uczestniczki narady — poświęcony jest w całym naszym kraju pogłębianiu przyjaźni dla narodów ZSRR. Mając tak potężnych przyjaciół, możemy spokojnie budować, radować się nowym życiem i tworzyć nową, socjalistyczną kulturę. Wiemy, że zawdzięczamy to bohater-skiej walce Armii Radzieckiej i wszystkim Waszym narodów.

Na dzisiejszej naradzie przyrzekłyśmy sobie, że będziemy strzec jak źrenicy oka tego bezcennego skarbu, jakim jest Wasza przyjaźń. Postanowiłyśmy popularyzować wśród półtoramilionowej rzeszy członków LK znajomość Waszej literatury i sztuki, pogłębiać zrozumienie i miłość dla Waszej socjalistycznej twórczości. W miesiącu pogłębiania przyjaźni zorganizujemy 700 pokazów świetlicowych twórczości radzieckiej oraz wyślemy 1.500 zespołów artystycznych z miast na wieś.

Przyjmijcie od nas, drogie Przyjaciółki, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia owocnej pracy”.

W Młodzieżowej Spółdzielni Produkcyjnej (I)

Domek w prezencie ślubnym otrzymują młode małżeństwa w Zawiszni

— No, jesteśmy na miejscu — powiedział tow. Józef Nowiński, instruktor Młodzieżowej Spółdzielni Rolniczo-Produkcyjnej w Zawiszni (pow. hrubieszowski), gdy samochód zatrzymał się przed ładnym, muremowanym domkiem.

Rozglądam się wokoło z zacięciem. Nie chce się wprost wierzyć, że jeszcze przed niespełna rokiem rozciągały się tu, jak okiem sięgnąć, odłogi.

Do samochodu podchodzi kierownik i jednocześnie instruktor rolny Spółdzielni tow. Radomski.

Wchodzę do jednego z domków. Otwiera mi gospodyni.

DOPIERO TERAZ JESTEM SZCZĘŚLIWA

— Bardzo proszę — mówi ob. Władysława Sieczkowska, która mieszka tu wraz ze swym dwudziestoletnim synem Adolfem.

Wchodzę do obszernej, czystej kuchni.

Przedtem mieszkaliśmy wspólnie z drugą rodziną w mieszkaniu, które nie było większe od tej kuchni. Dziś mam dwa pokoje z kuchnią, spiżarnią, pomieszczenie na łazienkę, piwnicę i sionkę, a oprócz tego duży pokój na piętrze.

— Teraz dopiero czuję się naprawdę szczęśliwa — opowiada ob. Sieczkowska. W Podwysokim, gminie Skierbieszów, gospodarzyłam na jednym hektarze i gnieździłam się w ciasnej izbie. Teraz dopiero człowiek czuje, że odżył.

Nawiązuję rozmowę z grupą młodzieży. Wszyscy bez wyjątku czują się tu świetnie.

Przechodzimy obok ułożonej na placu podłogi z desek.

— Zapewne podłoga do tańców na świeżym powietrzu. Urządzacie chyba tu zabawy?

— Co tam zabawy — otrzymuję odpowiedź — 2 października mieliś-

my tu dwa wesela wśród członków Spółdzielni. Wychodziły za mąż dwie siostry — Leokadia i Leonarda Pawłowska. Leokadia wyszła za mąż za Kazimierza Startka, Leonarda — za Stanisława Szewca. Każde z małżeństw otrzymało domek w prezencie ślubnym, a oprócz tego różne praktyczne rzeczy, jak serwi-

współzawodniczy z Kazimierzem Wilczkiem, który stara się, by powierzone mu konie były jak najlepiej „obrzędzone”. Nie chcą pod tym względem zostać w tyle i Adam Marysza i Bolesław Dąbrowski. Także i małżeństwo Wojciech i Rozalia Flisowie święcą przykładem uczciwej i rzetelnej pracy.

CZYTELNICZY!
maja GŁOS!

Dlaczego nie wszyscy otrzymali zniżki do kin?

Czytelnik nasz z Lublina ob. S. J. pisze:

„Obecnie odbywa się festiwal filmów radzieckich, na które z chęcią się idzie, co gdy jest jedyną zasadniczą przeszkodą. Okręgowy Rada Związków Zawodowych dotychczas nie wydała wszystkim nowych zniżek do kin. Trudno natomiast by przeciętny pracownik mógł pozwolić sobie na częste pójście do kina kupując bilety normalne. A przecież założenie festiwalu polega między innymi na tym, żeby pokazując wiele najlepszych filmów, udostępnić je szerokim rzeszom ludzi pracy. Nadmieniam, że podobna sytuacja zdarza się nie po raz pier-

wszy — w ubiegłym kwartale zniżki wydano również w połowie nowego miesiąca. Jest tu coś nie w porządku”.

Tak niestety jest istotnie. Jeśli naprawdę są jakieś istotne trudności, ORZZ winno uzgodnić z kinami sposób sprzedawania biletów zniżkowych dla świata pracy nie tylko zbiorowo, ale również i indywidualnie.

Oczekujemy natychmiastowego wydania zniżek, oraz wykorzystania smutnych doświadczeń w następnym kwartale. Zniżki winny być wydane z końcem ostatniego miesiąca jednego kwartału na następny kwartał.



sy naczyń kuchennych i stołowych, bieliznę pościelową, zegarki. Dostali także pożyczki na zakup krów. A jakie huczne wesela było. Ho, ho — była i orkiestra z Lublina i występ zespołu artystycznego i zawody sportowe i film...

NAJLEPSI

Z dalszej rozmowy dowiedziałem się, że członkowie Spółdzielni są pierwsi nie tylko do zabawy i tańca, lecz także i do roboty. Istnieje tu ciągle współzawodnictwo pracy. I tak na przykład Adolf Sieczkowski

Kol. Kazimierz Wilczek brał natomiast udział w innej wspaniałej uroczystości. Oto w dniu 1 bm. był on uczestnikiem Młodzieżowego Wiecu Pokoju na Rynku Mariensztackim w Warszawie. Kol. Wilczek wspomina serdecznie młodzież warszawską, która mu dopomogła w zwiedzeniu stolicy. I on otrzymał cenną nagrodę książkową za dobrą pracę.

Żegnam mych młodych rozmówców i udaję się do tow. Radomskiego celem uzyskania informacji w sprawach gospodarczych Spółdzielni.

DODATEK LITERACKO — NAUKOWY

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

Wiceprezes Instytutu Fr. Chopina

Chopin — geniusz ludzkości (w setną rocznicę zgonu — 17. X.)

„Ja nie jestem niczym innym jak tylko samą muzyką” — mógł być powiedzieć o sobie Fryderyk Chopin, trawestując słowa swojego wielkiego rówieśnika i rodaka, poety Juliusza Słowackiego.

Bo i tak. Była bowiem w genialnym twórcy polonezów i mazurków już od małego dziecka burza dźwięków i zarazem jakaś siła porządkująca muzyczny chaos świata i myśl twórcza, która z elementów owej burzy i chaosu stale najdoskonalsze układała harmonie. Była w Chopinie chłonność bezmierna i najczulsza wrażliwość na wszelkie, nawet najprostsze kształty piękna i zarazem najwyższa zdolność przemieniania tych prostych postaci piękna w najdoskonalsze formy. Wszyscy, czym żył wielki artysta, cokolwiek czuł i myślał, przekomponowywał na najwspanialsze harmonie dźwięków, na najcudowniejsze melodie. I w tym jego artystyczna wielkość.

Nie był niczym jak tylko samą muzyką.

Chopin jest geniuszem Polski. To, czym żył jego naród, wszystkie jego wzloty i upadki, jego triumfy i klęski, radości i cierpienia przetworzył siłą swego nie zwykłego talentu w potężną pieśń narodu. Wsłuchany w muzykę ludu polskiego, oczarowany jej urokami, z elementów tej muzyki, z jej cech najrdzenniejszych, najbardziej plemiennych potrafił wydobyc muzyczną wizję życia swego narodu. Dlatego też w jego dziele można odnaleźć i piękno polskiego pejzażu, jego sentymentalnych uroków i najwierniejsze obrazy narodowego życia i gniewny powiew narodowej historii. Wszystko to wszakże wyrażone najczystszy, nawskroś muzycznym językiem, językiem najdoskonalszych harmonii dźwięków.

Recenzje radiowe filmów radzieckich

W związku z „Miesiącem Pogłębia nia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” — Polskie Radio poświęca wiele miejsca w swym programie audycjom, koncertom i słuchowiskom popularnym, mającym osiągnąć cel: szerzenie wiedzy o kulturze i sztuce radzieckiej.

Ostatnio wprowadzono całkowicie nową formę audycji tego rodzaju, mianowicie cykl recenzji „udźwiękowionych” z najlepszych filmów, wyświetlanych w ramach festiwalu filmów radzieckich.

Recenzja „udźwiękowiona” składa się z tekstu mówionego oraz nagranych na taśmę fragmentów dźwiękowych filmu, jak dialogi, podkład muzyczny itp. W ten sposób audycja, zbliżona formą do słuchowiska, zapozna słuchacza z fabułą filmu i jego walorami muzycznymi, a także zawiera krytyczne omówienie jego wartości ideologicznej i artystycznej.

Pierwszą recenzję „udźwiękowioną” poświęciło Polskie Radio znakomitemu filmowi reżyserii Aleksandra „Spotkanie nad Łabą”. Autorami tekstu słownego byli St. Grzelecki i Cz. Nowicki.

W najbliższych dniach usłyszymy recenzje filmów „Bitwa Stalingradzka” i „Pawłów”.

Nie ma w dziele Chopina nic z muzycznej ilustracji, nic z elementów innej sztuki poza muzyką, nic z tzw. „literatury”. Stąd jego bezpośredniość i potęga oddziaływania.

Ale Chopin nie jest tylko — jak go określił C. K. Norwid — naczelnym u nas artystą, nie jest tylko geniuszem polskiego ludu, polskiego narodu. Będąc tym, kim Homer dla Grecji, kim Dante dla Italii czy Szekspir dla Anglii, jest tym samym twórcą polonezów, geniuszem całej kulturalnej ludzkości. Należy do całego cywilizowanego świata. Przekładając wszystkie swoje najbardziej ludzkie uczucia — radości i cierpienia, miłości i rozpacz, triumfu i smutków — na najczystszy język muzyki, język doskonałej sztuki, przemawia Chopin jednakoż rozumie do wszystkich ludzi ziemskiego globu, do wszystkich, dla których człowieczy język tych uczuć jest zrozumiały.

Przemawia on jednakoż rozumie do wszystkich, którzy w najmniejszym choćby stopniu są wrażliwi na piękno, na urok wielkiej sztuki. Stąd miłość całego świata, całej ludzkości do Chopina i powszechne w świecie uznanie dla mistrzostwa naczelnego w Polsce artysty, który potrafił to co polskie, co narodowe, dźwignąć do godności nadnarodowego,

do wielkości ogólnoludzkiego, międzynarodowego, potrafił uczynić wartością dla całego świata.

Rok bieżący — 1949 jest dla Polski i świata rokiem Fryderyka Chopina. W stulecie śmierci wspaniałego mistrza tonów całej kulturalnej ludzkości, która kocha pokój, pracę i piękno, łączy się i składa na oddanie najgłębszego hołdu temu, który spalił się w twórczej gorączce, aby tej ludzkości i swojemu narodowi dać to, co człowiek może dać z siebie najdoskonalszego — trwały kształt piękna, idealną wizję, do której zmierzają pokolenia na drogach doskonalenia się, na drogach człowieczego postępu. Toteż naród polski i reprezentujący jego najlepsze dążenia Rząd Polski Ludowy w miłości dla genialnego artysty i w najgłębszym zrozumieniu wagi jego dzieła dla jedności i szczerzego braterstwa prawdziwie cywilizowanej części ludzkości uczynili wszystko, aby rok chopinowski w kraju, z którego ducha powstało piękne dzieło Fryderyka Chopina, jeszcze bardziej rozjarzył powszechną miłość do tego dzieła i jego twórcy, jeszcze bardziej pogłębił jego znajomość.

Żeby z ducha polskiego ludu poczęte, wróciło do tego ludu.

Niechaj duch wielkiego artysty i jego najczystsze ludzkie piękno będzie zawsze z nami!

PISARZE ZNOW ODWIEDZAJĄ CZYTELNIKÓW

Prowadzona w ubiegłym roku akcja „Autorzy wśród swoich czytelników” została wznowiona. Ostatnio w wielu miastach Polski odbyły się odczyty pisarzy dla świata pracy.

I tak w Zakopanem Kazimierz Brandys, autor trylogii „Między dwiema wojnami”, Miasta niepokonanego” i „Drewnianego konia”, odczytał kilka rozdziałów ze swej nowej powieści, pisanej obecnie w Zakopanem pt. „Człowiek nie umiera”.

W Olsztynie odbył się wieczór autorski, zorganizowany staraniem „Czytelnika”, znanego badacza polarnego, podróżnika i pisarza książek dla młodzieży Czesław Centkiewicz. Wieczory takie powtórzone zostały również w innych miastach woj. olsztyńskiego.

Do Poznania przybył znany pisarz śląski Gustaw Morcinek, autor licznych książek z życia górników i Śląska.

Morcinek da szereg wieczorów autorskich w zakładach pracy Poznania oraz w licznych miejscowościach województwa poznańskiego.

Przypuszczalnie z końcem października Gustaw Morcinek przybędzie również do Lublina.

W Szczecinie odbył się wieczór autorski poety Tymoteusza Karłowicza, który odczytał kilka swoich wierszy oraz fragmenty z powieści pt. „Legenda pomorska”.

Prowadzona akcja odczytów i wieczorów autorskich pozwoli na dalsze zbliżenie się pisarzy do czytelników i na wyciągnięcie wniosków w dalszej ich twórczości.

Sukcesy polskich pianistów na Konkursie Chopinowskim

Członek jury Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego rektor Konserwatorium Leningradzkiego P. Sieriebriakow podzielił się swymi wrażeniami z konkursu na łamach czasopisma „Sowieckoję Iskusstwo”.

Spśród 11 polskich pianistów — podkreśla między in. prof. Sieriebriakow — 8 bierze udział w trzecim etapie konkursu.

Ogólnopolski konkurs na recenzję filmów radzieckich

Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego w Polsce ogłosił ogólnopolski konkurs na najlepszą recenzję o filmie radzieckim.

Udział w konkursie mogą wziąć wszyscy członkowie związków zawodowych (nie tylko włókiennicze). Autorzy najlepszych recenzji otrzymają nagrody w postaci najlepszych dzieł piśmiennictwa radzieckiego i polskiego oraz nagrody pieniężne. Najlepsze z wyróżnionych prac opublikowane zostaną w najpoczytniejszych dziennikach oraz na łamach prasy fachowej.

Termin zamknięcia konkursu upływa w dniu 15 listopada br.

Rośnie nowe i piękne miasto Puszkina

Dawne Carskoje Sioło, późniejsze Dzieckoje Sioło, nazywa się obecnie Puszkina. Tutaj uczył się w drugim dziesięciu minionego stulecia Puszkina i obecnie staje przed białym budynkiem Liceum odnowionym, pięknym swoją bielą wśród zieleni okalających go drzew. Jest cicho, po słonecznej stronie ulicy leżą jeszcze resztki rusztowań, ale renowacja jest już doprowadzona do końca. Renowacja musiała być gruntowna, bo tu byli hitlerowscy „obrońcy kultury” i liczne są ślady popasu barbarzyńców na tej pięknej ziemi.

Dawny pałac carów jest pośpiesznie remontowany. Pod smukłymi kolumnami uwijają się robotnicy, murarze ciele, śpieszą im ogromnie, bo jeszcze w tym roku przeniesie się tu instytuty, muzea, słowem wszystko, co ma jakiś związek z życiem i twórczością Puszkina, ponieważ dawniejsze Carskoje Sioło stanie się ośrodkiem i centralnym punktem badań, nauki i wiedzy o poecie.

DZIEŁO ZNISZCZENIA BYŁO STRASZNE, ALE...

Olbrzymie parki otaczają dawne siedziby carów. Są tam jeziora i uroczyska, jakieś wykroje parków, w których cisza jest pełna poezji. Ale wystarczy minąć żywopłoty, jakieś drzewa, aby stanąć przed wypalonym gmachem olbrzymiego pałacu, któremu się przywróci zewnętrzny kształt, zrekonstruuje wnętrza, ale nie wypełni skarbami sztuki, które zostały stąd wywiezione.

Nowe czasopismo teatralne

Ukazał się pierwszy numer nowego miesięcznika poświęconego zagadnieniom teatralnym, p. n. „Rzecz teatralna” — wydawnictwa Państw. Teatru Polskiego w Warszawie. Wydanie pierwszego numeru zbiegło się z inauguracją sezonu teatralnego PTP 1949/50.

W artykule wstępnym kierownictwo artystyczne PTP omawia kierunek ideologiczny i zadania sceny w obliczu przebudowy ustroju społecznego i wypływających z niej przemian w świecie sztuki.

Dalej znajdujemy artykuły Edwarda Csato, Stanisława Dąbrowskiego, Jana Brzuchowskiego, Witolda Chwałewskiego i Jana Spiewaka. Numer zamawia pełna lista zespołu artystycznego i technicznego PTP.

W trzecim etapie konkursu. Podobnego sukcesu polscy pianiści nie odnieśli ani razu na poprzednich konkursach. Jest to całkowicie naturalne. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wykazuje wyjątkową troskę o talenty ludowe, pielęgnuje i wychowuje je z wielką pieczołowitością, stwarza wspaniałe warunki dla ich twórczego rozwoju. Świadczy o tym między in. fakt przyznawania pianistom polskim, stojącym do konkursu, stypendiów rządowych na rok przed konkursem.

W ciągu paru ostatnich miesięcy przebywali oni na koszt Państwa w ośrodku szkoleniowym w Łagowie, gdzie ćwiczyli pod kierownictwem najwybitniejszych profesorów.

Międzynarodowy Konkurs im. Chopina — stwierdza prof. Sieriebriakow — cieszy się wyjątkowym uznaniem.

Publiczność polska wykazuje olbrzymie zainteresowanie konkursem, o czym świadczy między in. fakt, że przed wejściem do sali „Roma”, gdzie występują pianiści, codziennie z rana stoi kolejka ludzi, pragnących otrzymać bilety na koncerty.

Prof. Sieriebriakow wskazuje dalej, że w całej Polsce odbywają się liczne imprezy, poświęcone pamięci genialnego kompozytora.

i zagrabione przez Niemców. Rabowali wszystko: obrazy, meble, kryształ, wszystko co należało do narodu, nawet ściany całe z freskami wywozili. Czego nie zdolali zabrać, wysadzali w powietrze, palili, aby zostawić świadectwo swojej obecności. Dzieło zniszczenia było gruntowne, ale w kilka dni po przejęciu ich stamtąd, ludność miasta Puszkina wykopała z ziemi ukryte przed Niemcami pomniki poety i znów wróciły one na swoje miejsca w otoczeniu drzew i ciszy.

Revolucja, proletariatus uchronił wszystko, dawne pałace zamienił w muzea, strzegł tej swojej własności zarówno przed najeźdźcami jak i wrogiem wewnętrznym. Robotnicy dali dowód swojej historycznej dojrzałości, jako klasy, jak żadne do tej pory w dziejach klasy społecznej. Aż wreszcie przyszli tamci, ci „wyżsi”, ci „wykształceni”, ci, którzy się przechwalają 20-tą wiekową kulturą Rzymu i pokazali, co potrafią. Splugawiona ziemia nie chce obrastać trawą, wypalone okna wołają dalekim głosem Warszawy, nad zadumą Puszkina spoczywa niebo tej ziemi porysowane konarami wiosennych drzew.

TO NIE ANEGDOTA — TO PRAWDA

W parkach bawią się dzieci, zaskram domów wychodzą młodzi ludzie o kulach, inwalidzi, byli żołnierze, którzy się bili o wolność swego kraju, a więc i o pamiętki po Puszkinie, o dom, w którym się uczył, o ogród, po którym chodził.

Ruszyłem na chwilę szlakiem tych żołnierzy: za sprawą administracji radzieckiej w Niemczech odbudowano w Weimarze dom Goethego. W roku 1947 w wydawnictwie Sowieckiej Wojskowej Administracji ukazał się w przekładach na niemiecki 556 stron liczący tom Puszkina.

Nie dajmy się zwieść zawodowej rozgrywce między wschodem a zachodem Świata: nie dzieli na wschód i zachód. Balzac jest powszechnie czytany w Moskwie, aniżeli w Paryżu, Shaw częściej wystawiany w Leningradzie, aniżeli w Londynie. Cervantes i Swift są własnością dzieci ludów radzieckich i to nie anegdota, ale prawda.

W parku w Puszkinie, w odległej jego części, tam gdzie się bawi młodzież, ustawiono wzdłuż alei tablice, na których widnieją portrety, daty, krótkie biografie i tytuły dzieł największych uczonych, artystów, odkrywców, pisarzy. Są kraje, gdzie pierwszy rozpoznany na pis zachwala Coca-Cola, w Związku Radzieckim dziecko zaczyna swą naukę czytania od odcyfrowania nazwiska Łomonosowa, Mendelejewa, Popowa, Michurina, Pawłowa, Puszkina i Mickiewicza, Goethego, Dickensa.

ST. WYGODZKI

Budowa centralnej siedziby Instytutu Techniki Budowlanej

Na polu Mokotowskim w Warszawie Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane prowadzi budowę siedziby Instytutu Techniki Budowlanej. Zabudowania ITB zajmą teren ok. 25 tys. m. kw. i składać się będą z 7 budynków, ustawionych w zamknięty czworobok. We frontowym budynku, długości ok. 250 m. rozmieszczone zostaną sale wykładowe i projekcyjne oraz pomieszczenia dla dydaktyki. Pozostałe budynki przewidziano na pawilon wytrzymałościowy, wyposażony w halę ciężkich maszyn, pawilon badań instalacji przemysłowych, pawilon badań przewodnictwa cieplnego i dźwiękowego, wreszcie pracownię i laboratorium ITB.

Realizacja budowy całego kompleksu gmachów dla Instytutu Techniki Budowlanej trwać będzie około 3 lat.

M. KALIKIN

Wielki liryk rosyjski, piewca walki z uciskiem

(W związku ze 135 rocznicą urodzin Michała Lermontowa)



Portret Lermontowa pędzla I. Toidze

W czasie, kiedy Rosja opłakiwała niepowetowaną stratę swego największego poety, Aleksandra Puszkina, jednocześnie rosła sława wielkiego poety. Był to Michał Lermontow, autor wiersza „Śmierć poety“, wiersza, który w odpisach obiegł cały kraj. W wierszu tym z ogromną siłą uczucia poetyckiego i ze szlachetną pasją patrioty, młody 22-letni poeta, napiętnował morderców Puszkina.

Natchnione strofy skierowane były przeciwko „siepaczom wolności, geniuszu i chwały“, przeciwko sforze salonowych oszczerców, którzy podbechtani przez cara — zaszczyli z premedytacją największego poetę rosyjskiego...

Lermontow w ciągu swego krótkiego życia był przedmiotem prześladowań rządu carskiego. Car i koła rządzące nie mogły wybaczyć poecie ani jego wczesnych, tchnących uniłowaniem wolności, wierszy i opowiadań, ani jego gwałtownej reakcji na śmierć Puszkina, ani też jego późniejszych wierszy, przepełnionych buntowniczym duchem nienawiści do ucisku i przemocy.

Lermontow zginął w pojedynku 15 października 1841 roku od kuli naślanego przez klikę dworską mordercy. Zginął w pełnym rozkwicie sił i talentu, przeżywszy niecałe 27 lat. Ale ten krótki okres jego twórczości wystarczył aby imię jego stało się drogim i bliskim milionom Rosjan, i aby w historii literatury rosyjskiej zajęło ono miejsce obok takich twórców, jak Puszkina, Niekrasow, Majakowski...

Podobnie, jak Puszkina, którego twórczość z ogromną siłą i wyrazistością odzwierciedlała całą epokę, również i Lermontow był piewą swoich czasów.

Motyw protestu przeciwko nie-

woli dźwięczy wyraźnie już w młodzieńczych utworach Lermontowa, które pisał jako student Uniwersytetu Moskiewskiego, następnie zaś jako wychowanek szkoły Podchorążych Gwardii. (Przyszły poeta zmuszony był opuścić mury uniwersytetu z powodu konfliktu z reakcyjną profesurą). W dramacie pt. „Dziwny człowiek“ Lermontow odmalowuje wszystkie niedole ustroju pańszczyźnianego, straszliwy obraz ucisku i samowoli obszarniczej, zabiera stale głos w obronie uciskanych mas ludowych.

Wczesna liryka Lermontowa zdumiewa głębią i szczerością przeżyć poetyckich, bogactwem i siłą obrazów. Wprost nie do wiary, że 17-letni młodzieniec był twórcą tak dojrzałych myśli, tak wnikliwie przeanalizowanych i głęboko przemyślanych utworów. A przecież był to dopiero początek twórczej drogi poety. Pełny rozkwit jego talentu przypada na drugą połowę lat 30-tych, kiedy to jak z rogu obfitości sypie Lermontow arcydziełami. Powstaje dramat „Maskarada“ (zabroniony przez cenzurę carską), poemat historyczny „Bojar Orsza“, „Pieśń o kupcu Kałasznikowie“ poematy „Moyri“, „Demon“, całe mnóstwo wierszy i ballad o głębokiej treści i doskonałej formie („Rusalka“, „Dary Tereka“, „Spór“, „Borodino“, „Zamyślenie“ i wiele innych). Większość tych utworów napisał poeta na Kaukazie, dokąd zesłano go za napisanie wiersza na śmierć Puszkina. W czasie ponownego pobytu na Kaukazie (tym razem został zesłany pod błahym pretekstem, ponieważ rząd chciał się go pozbyć) pisze Lermontow powieść „Bohater

naszych czasów“, która zajęła porządne miejsce w skarbnicy rosyjskiej prozy artystycznej. Na kartach powieści autor kreśli portret rozumnego i silnego człowieka, który w warunkach współczesnej poezji Rosji nie znajduje ujścia dla swych sił i zdolności...

Motywnym przewodnikiem dojrzałej twórczości Lermontowa jest nadal temat protestu, demaskowanie przemocy i ucisku, żarliwy apel do działania, do walki.

Jako poeta prawdziwie ludowy, demaskujący namiętnie podstawy moralne i polityczne carskiej Rosji, głoszący miłość ojczyzny i narodu, Lermontow odkrywa swą twórczością nowe karty w historii rosyjskiej poezji demokratycznej, zapoczątkowując tradycję, którą kontynuuje liryka patriotyczna — społeczna Niekrasowa i Majakowskiego.



Pomnik poety w Piatigorsku

Z festiwalu filmów radzieckich »Bitwa o Stalingrad«

W filmie „Bitwa o Stalingrad“ mówi się niewiele. Niewiele mówią walczący na froncie żołnierze. Niewiele mówi się tam na Kremlu, gdzie w cichym gabinecie Naczelnego Dowódcy Towarzysza Stalina powstają genialne plany strategiczne, mające zadać hitleryzmowi cios, ostateczny i obronny kraj i ludność przed wrogiem i zalewem barbarzyństwa. Narady są krótkie i rzeczowe. Krótkie są zdania i z nich powstają rozkazy które tam, na dalekim a jednocześnie jakże bliskim froncie przegrupowują dywizje i bataliony, zmieniają kierunek natarcia, prowadząc krok za krokiem, kilometr za kilometrem Armię Radziecką do zwycięstwa. W dalekim Stalingradzie który dzień po dniu, noc po nocy walczy zaciekle z wrogiem, słowa są zbyt ciche. Tu jest niestanny, piekielny huk detonacji, mrozie płomieni, nie kończący się wielki, bohaterstwo wysiłek ludzki, którego treść zamknęła się w słowach „Nie oddamy Stalingradu“.

„Bitwa o Stalingrad“ jest wielką epopeją bohaterstwa ludzi radzieckich. Robotników którzy odeszli od swych warsztatów, aby bronić swego miasta i ginęli pod jego gruzami, żołnierzy 13 dywizji, którzy tak jak por. Kaganow utrzymali we trzech odcinek, którego bronił przed tym batalion i tych, którzy jak sierżant Pawłow, zdobywali dom po domu, mieszkanie po mieszkaniu, stopień po stopniu, pozycje zajęte przez Niemców, i tych innych nigdy nie nazwanych, którzy w niezwykłym bohaterstwie utrzymywali domy, a potem ruiny Stalingradu w rękach Armii Radzieckiej.

„Bitwa o Stalingrad“ jest holdem, złożonym Naczelnemu Dowódcy Armii Radzieckiej Józefowi Stalinowi za jego geniusz strategiczny, za jego ukochanie swych żołnierzy.

— Czy Towarzysz Stalin wie, jak bardzo jesteśmy znuzeni? — pyta będący już u kresu sił gen. Czujkow, dowódca obrony Stalingradu.

Wiedział. Stalingrad był jego troską najbliższą. Komunikat ze Stalingradu był najważniejszym momentem jego dni

i nocy. Genialny plan strategiczny Towarzysza Stalina stworzenia dwu frontów zadał cios armii gen. Paulusa. Ten sam Stalingrad, o który walczył Józef Stalin w czasie wojny domowej, został przez Niego ocalony.

„Bitwa o Stalingrad“ jest dokumentem hitlerowskich metod walki. Wyrazem ich jest zbrodniczy, bestialski stosunek do ludności cywilnej, trupy dzieci, potwornie okaleczone postacie mieszkańców miasta, pod które podchodziła armia jednego z najokrutniejszych wodzów hitlerowskich, tego samego, który wykrwawił Polskę.

„Bitwa o Stalingrad“ nie jest filmem fabularnym. Z ekranu przemawia do widzów prawda i tylko prawda. Jest jednym z serii wielkiej kroniki filmowej minionej wojny, z której dwie części „Wielki przełom“ i „Trzeci Szturm“ widzieliśmy już na naszych ekranach. Ten monumentalny film, na który składają się w większości autentyczne zdjęcia z walk o Stalingrad, jest jeszcze jednym wkładem narodu radzieckiego do walki o pokój, jest jeszcze jednym protestem i oskarżeniem przeciw niszczy cielskim imperialistycznym siłom, które pragną rozpętać nową wojnę światową.

K. NIEDZIELSKA

»Ostatni etap« w Bukareszcie

W kinoteatrze „Are“ w Bukareszcie odbył się uroczysty pokaz filmu „Ostatni Etap“. Na pokazie obecni byli członkowie rządu rumuńskiego, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele świata artystycznego i kulturalnego stolicy Rumunii oraz prasa. Publiczność nagrodziła film polski długotrwałymi oklaskami.

„Ostatni Etap“ wyświetlany jest obecnie na ekranach ośmiu największych kinoteatrów Bukaresztu. Cała prasa rumuńska zamieściła entuzjastyczne recenzje o filmie polskim.

A oni wciąż szli naprzód (wyjątki z książki W. Grossmana »Lata wojny«)

Przytoczony poniżej wyjątek rozdziału „Stalingrad“ przedstawia ogrom walk toczonych przez Armię Czerwoną w Stalingradzie — miejsce, które stało się symbolem bohaterstwa minionej wojny.

Autor książki brał udział w walkach o Stalingrad i napisana ona została na podstawie własnych doświadczeń i przeżyć.

„Całą noc grzmiała niemiecka artyleria i zaledwie nad polami zora nymi niemieckim żelazem weszło słońce, a już pojawiło się czterdziście nurkowców; znów zawył syreny, i znów czarna chmura kurzu i dymu wzniosła się nad fabryką, przez słonią ziemię, fabrykę, rozbite wagi, i nawet wysokie kominy fabryczne utonęły w czarnej mgłę. Tego rana pułk Markielowa wyszedł z ukrycia i schronów, opuścił betonowe i kamienne nory i ruszył do ataku. Bataliony posuwały się naprzód poprzez góry, szlaki i ruiny domów, obok granitowego gmachu biura fabrycznego, poprzez tory kolejowe i ogródek przedmieścia. Ludzie szli, mijając tysiące potwornych lejów wyrzuty przez bomby, a nad ich głowami szalało piekło niemieckiej armii powietrznej. Wiatr jak żelazem bił w twarze żołnierzy, a oni wciąż szli naprzód; przeciwnika znowu ogarnęło uczucie zabobnego strachu: czy to aby ludzie idą do ataku, czy są to zwykli śmiertelnicy?

Tak, byli śmiertelni. Pułk Markielowa przeszedł kilometr, zajął nowe pozycje i oszańcował się. Tylko tu, w Stalingradzie, ludzie wiedzą, co to jest kilometr. Jest to — tysiąc metrów, sto tysięcy centymetrów. W nocy Niemcy zaatakowali pułk siłami wielokrotnie przewyższającymi go. Do ataku szły bataliony niemieckiej piechoty, szły ciężkie czołgi, a

karabiny maszynowe zalewały pozycje pułku żelazem. Pijani fizylerzy posuwali się naprzód z uporem lunatyków. O tym, jak walczył pułk Markielowa, opowiedzą martwe ciała żołnierzy, opowiedzą przyjaciele, którzy słyszeli, jak w nocy i nazi jutrz i znów w nocy terkotały rosyjskie karabiny maszynowe, wybuchły rosyjskie granaty. O tym boju opowiedzą potrzebne i spalone czołgi niemieckie, i długie łańcuchy krzyży z niemieckimi hełmami, usze regowane według sekcji, kompanii, batalionów.

Tak, byli to zwykli śmiertelnicy i mało kto z nich ocalał, ale swój obowiązek spełnili.

Na trzeci dzień, niemieckie samoloty zawisły nad dywizją już nie na osiem, ale na dwanaście godzin. Unosiły się w powietrzu nawet po zachodzie słońca i z ciemnego nieba nocnego dochodziły wyjące głosy syren „Junkersów“, a na ziemi spowiła w krwawe dymy pożarów spadały jak ciężkie uderzenia młota bomby burzące. Od ranej do wieczornej zorzy niemieckie działa i moździerze prażyły pozycje dywizji. Sto pułków artylerii pracowało na Niemców pod Stalingradem. Niekiedy Niemcy urządzali ogniewe wypady, a nocami otwierali systematycznie morderczy ogień. Był to kierunek głównego uderzenia.

Kilka razy w ciągu dnia, niemieckie działa i moździerze nagle milkły;

raptownie znikła dławiąca siła nurkowców. Następowala niezwykła cisza. Wtedy obserwatorzy wołali: „Uwaga!“ i osłona bojowa chwylała za butelki z benzyną, strzelcy przeciwnicy otwierali brezentowe ładownice z nabojami, fizylerzy wyścierali, dlonią swoje automaty „PPSz“, i miotacze granatów, przy suwali bliżej ku sobie skrzynki z granatami. Ta krótka chwila ciszy nie oznaczala odpoczynku. Poprzedzała ona atak.

Wkrótce zgrzyt setek gąsiennic i głośny warkot motorów obwieszczał o zbliżaniu się czołgów. Lejtnant krzychał:

— Towarzysze uwaga! Na lewo przedzierają się fizylerzy. Niekiedy Niemcy zbliżali się na odległość 30—40 metrów i Sybiracy widzieli ich brudne twarze, podarte płaszcze, słyszeli gardłowe okrzyki, groźby i drwiny, a potem, gdy Niemcy cofali się, dywizję atakowały z podwójną wściekłością bombowce nurkujące, zalewał ją huraganowy ogień artylerii i moździerzy. Przy odpieraniu ataków niemieckich wielkie zasługi położyła nasza artyleria. Dowódca pułku artylerii Eugenfirow, dowódca dywizjonów i baterii znajdowali się razem z batalionami i kompaniami dywizji na przedniej pozycji. Przez radio nawiązywali łączność ze stanowiskiem ogniowym i dziesiątki potężnych dział dalekonośnych na lewym brzegu rzeki żyło jednym życiem z piechotą, przeżywało jej radości i niepokoje. Działanie artylerii ujawniło się w dziesiątkach niepopołączonych czynów bojowych; artyleria osłaniała stalowym deszczem pozycje piechoty, miała jak tekturę,

najcięższe czołgi niemieckie, z którymi nie mogli sobie dać rady strzelcy przeciwnicy, jak mieczem odcinała od czołgów piechotę. Ignając od ich pancerny, zionęła ogniem na place, to znów na potajemne miejsciska skupienia wojsk nieprzyjacielskich, bombardowała magazyny i wysadzała w powietrze niemieckie baterie moździerzy. Nigdzie w tej wojnie piechota nie odczuwała w takim stopniu przyjaźni i ogromnej pomocy artylerii, jak w Stalingradzie.

W ciągu miesiąca Niemcy dokonali 117 ataków przeciwko pułkom dywizji syberyjskiej.

Pewnego dnia, a był to straszny dzień, czołgi niemieckie wraz z piechotą atakowały dwadzieścia trzy razy, i te dwadzieścia trzy ataki zostały odparte. W ciągu całego miesiąca, z wyjątkiem trzech dni, niemieckie samoloty bombardowały dywizję codziennie po 10—12 godzin. Ogółem w ciągu miesiąca trzysta dwadzieścia godzin. Wydział operacyjny podzielił astronomyczną ilość bomb zrzuconych przez Niemców na dywizję. Powstała liczba pięciocyfrowa. Taką samą liczbą wyraża się ilość samolotów-wylotów niemieckiego lotnictwa. Wszystko to działo się na froncie długości półtora — dwóch kilometrów. Sam huk z pola bitwy mógł ogłuszyć całą ludzką, a ogień i metał spalić i unicestwić całe państwo. Niemcy przypuszczali, że złamają się ducha syberyjskich pułków. Sądził, że przekroczyli granice wytrzymałości ludzkich serc i nerwów. Ale dla wna rzecz: ludzie nie ugięli się, nie stracili przytomności i panowania nad swoimi sercami i nerwami, przeciwnie — stali się mocniejsi i spokojniejsi.

Książki Iwaszkiewicza i Putramenta po czesku

W ostatnich tygodniach staraniem czeskiego wydawnictwa „Melantrich“ w Pradze ukazały się tłumaczenia książek polskich pisarzy — „Stara cegielnia“ Jarosława Iwaszkiewicza i „Rzeczywistość“ Jerzego Putramenta.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Lublin — Radom
w tenisie

W niedzielę o godz. 13-tej na kortach „Lublinianki” przy ul. Okopowej zostanie rozegrany międzymiastowy turniej tenisowy między reprezentacjami Lublina i Radomia. Obydwa zespoły wystąpią w najsilniejszych składach. Lublin będzie reprezentowany przez Zaleskiego, Gralewskiego, Pelczyńskiego i Hermana. Skład Radomia będzie następujący: Niewiadomski, Kania, Arasiłowicz, Chojnacki i Krzyżanowski. Rozegrane będą cztery gry pojedyncze i dwie podwójne.

Drużyna radomska jest zespołem silnym. Mistrz Radomia Niewiadomski pokonał w bieżącym roku pierwszą raketę Łodzi — Borowczaka. Sędzią niedzielnej meczu będzie ob. Smoleński.

MECZ ŻUŻLOWY
POLSKA — HOLANDIA
PRZY ŚWIETLE ELEKTRYCZNYM

W czwartek, 13 bm., rozegrane zostały na stadionie olimpijskim we Wrocławiu zawody żużlowe, z udziałem zawodników Holandii. Po raz pierwszy w Polsce zawody odbyły się przy świetle elektrycznym.

KOMUNIKAT

R.S.W. „Prasa”, Oddział w Lublinie, zawiadamia odbiorców wszystkich pism, że z dniem 1 października 1949 r. należy opłacać prenumeratę z góry na następny miesiąc, a nie jak dotychczas z dołu za poprzedni. 2846

Jeszcze w tym roku wyjdą z druku pierwsze trzy tomy wydawnictwa
„Wielka Encyklopedia Radziecka”

(BOLSZAJA SOWIETSKAJA ENCIKLOPEDIA)

wydanie II.

Wydawnictwo ukaże się w 50 tomach w okresie lat 1949 — 1954, w cenie około 1.000 — zł, za poszczególny tom.

Przewidziane jest ukazywanie się 10 tomów rocznie. — Kto pragnie zapewnić sobie ciągłość wydawnictwa — powinien zgłosić zaraz subskrypcję i wpłacić 1.000.— zł. na konto PKO I-8270, „Klub Międzynarodowej Prasy i Książki” Warszawa, ul. Bagatela Nr 14.

Subskrybent przy odbiorze tomu będzie płacić bieżącą cenę, przedpłatę zaś zlikwiduje przy ostatnim tomie.

Zgłoszenia przyjmuje tylko Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, Warszawa, ul. Bagatela Nr. 14.

Ze względu na ograniczoną ilość egzemplarzy, zgłoszenia honorujemy w kolejności ich otrzymania.

Subskrybenci mają pierwszeństwo w nabywaniu wydawnictwa. 2421

„Marsze jesienne” symbolem przyjaźni
polsko - radzieckiej

W dniu 12 października br. obchodziliśmy 6-tą rocznicę walki pod Lenino, żołnierza polskiego i radzieckiego, przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcom. W dniu 16 bm. każdy obywatel miasta Lublina powinien stanąć na starcie „Marszów jesiennych”, ażeby tym samym nie tylko wykazać spraw-

Adamczyk startuje
w Lublinie

W dniu dzisiejszym o godzinie 12-tej na stadionie WOKF rozpoczyna się mistrzostwa lekkoatletyczne w dziesięcioboju mężczyzn i pięcioboju kobiet. W ostatniej chwili nadesłane zostało zgłoszenie najlepszego wieloboisty polskiego — Adamczyka. M. in. startuje również znany zawodnik wrocławskiej „Spójni” — Małeck. Z Lublina wezmą udział wszechstronnie utalentowani: Polepszuk i Kucharski.

ność fizyczną, lecz również zaakcentować swoją niezłomną przyjaźń do Związku Radzieckiego.

Musimy stanąć do współzawodnictwa na bieżniach, tak, ażeby liczba zawodników Lublina nie była mniejszą od wzywających nas — Rzeszowa. Apelujemy do dyrekcji szkół, zakładów pracy, organizacji młodzieżowych i społecznych, oraz całego społeczeństwa Lublina: zgłaszajcie się z imiennymi listami chcących wziąć udział w „Marszach jesiennych” — do Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, celem pobrania kart zgłoszeniowych. Je-

Czechosłowacki zespół
w „Marszach jesiennych”
w Lublinie

W „Marszach jesiennych”, które odbędą się w niedzielę 16 bm. weźmie udział czechosłowacki zespół marszowy w składzie: Jiri Istok I, Vladislav Istok, Vladimir Hess, Joza Lebeda, rezerwowi — Edward Sevecik.

steśmy pewni, że wszystkie instytucje staną w szlachetnym współzawodnictwie na trasach „Marszów jesiennych”.

Rozumiejąc znaczenie przyjaźni polsko - radzieckiej, Powiatowe Komitety „Marszów jesiennych” postanowiły przystąpić do siebie do szlachetnego współzawodnictwa w organizowaniu marszów. Do współzawodnictwa przystąpiły:

POWIAT CHEŁM — POW. ZAMOŚĆ, POW. KRAŚNIK — POW. BIEGRAJ, POW. PUŁAWY — POW. LUBLIN, POW. WŁODAWA — POW. KRASNYSTAW, POW. BIAŁA PODLASKA — POW. RADZYŃ, POW. HRUBIESZÓW — POW. TOMASZÓW, POW. LUBARTÓW, — POW. ŁUKÓW.

MAMY NADZIEJĘ, ŻE POWIATOWE KOMITETY „MARSZÓW JESIENNYCH” STANĄ NA WYSOKOŚCI ZADANIA I DOŁOŻĄ STARAŃ W WYSTAWIENIU JAK NAJWIĘKSZEJ ILOŚCI ZAWODNIKÓW.

Uczennice gimnazjalne
budują stadion

Dnia 8 października przy pracach na stadionie sportowym przy ul. Kr. Leszczyńskiego pracowały uczennice gimn. żeńskiego Arciszowej w liczbie 150 osób. Przewieziono wózkami na odległość 120 m 118 m sześć, ziemi oraz splantowano 50 m kw. placu po wózkach.

10 bm. pracowały na stadionie uczennice z gimn. Unii Lubelskiej w liczbie 55 osób. Przewieziono w godzinach od 8 do 14-ej — 55 m sześć, ziemi na odległość 100 m oraz zrównano plac po wózkach 25 m kw.

Pomorzanin czy Lublinianka

Niedzielny mecz piłkarski o mistrzostwo II Klasy Państwowej w Toruniu między miejscowym Pomorzaninem i Lublinianką zadecyduje, która z tych drużyn uplasuje się na drugiej pozycji w grupie północnej. Pierwszy mecz tych drużyn, rozegrany w Lublinie w wiosennej turze, zakończył się szczęśliwym dla Pomorzanina wynikiem remisowym 2:2. Obecnie obydwie zespoły przechodzą wyraźny spadek formy. Własne boisko i publiczność przemawiają raczej za tym, że faworytem niedzielnego spotkania winni być miejscowi.

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
„POMOC” w PUŁAWACH

Istnieje od 1907 r. Prowadzi 15 sklepów różnej branży — masarnię, piekarnię, oraz skład materiałów opałowych. W bieżącym miesiącu nastąpi otwarcie gospody spółdzielczej, oraz sklepu spożywczego i wędliniarni. W toku budowy jest magazyn ekspedycyjny z pieczywem. Liczba członków wzrosła do 2600 osób, zatrudnionych jest 70 pracowników. Obecne obroty dochodzą do 30 milionów zł, miesięcznie. Spółdzielnia dąży do całkowitego zaopatrzenia ludności, które dotychczas osiągnięto w 80 proc. 2451 G

RÓŻNE

WSZYSTKIM, którzy wzięli udział w pogrzebie sp. Wincentego Barszczewskiego, szczególnie ks. dyrektora Zaleskiego, inż. Augustyńskiego, tą drogą składają Bóg zapłać. Żona, córki, Zięć, Rodzina. 2455 G

LEKARSKIE

DR RAK, weneryczne, skórne, przeprowadził się na Krakowskie Przedmieście 28. 2436 G

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin — Powiat, oraz dowody osobiste wydane na nazwisko Sosnowski Józef zamieszkały Mateczyn, gm. Bełżyce. 2442 G

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski Słubice, legitymację Ligi Kobiet, z metryki urodzenia wydane przez parafię Józefów na nazwisko Łaskowska Władysława. 2446 G

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dnia 30.IX.1949 r. L. AC II-1/1061/49 zmienił nazwisko Kusego Tadeusza syna Antoniego i Józefa z Przerwów urodz. dnia 13.VII.1927 r. w kol. Nikodemów gm. Zakrzew pow. krasnostawskiego i obecnie tamże zamieszkałego na nazwisko „Chmielewski”. 2449 G

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Gminy Piotrowice na nazwisko Piotrowski Józef zamieszkały Piotrowice. 2445 G

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez Komisję Poborową w Kamionce na nazwisko Drozd Władysław, zam. kolonia Kawka gm. Samokłęski. 2444 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kennkartę, kwity podatku kowe na nazwisko Majczyk na Stanisław, wieś Pindy. 2454 G

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin — miasto na nazwisko Szalkowski Henryk. 2453 G

ZGUBIONO książeczkę Uniebezpieczalni Społecznej, zeszyt ze spisem lokatorów na nazwisko Kowalczyk Karolina. 2452 G

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty (kennkartę) wydany przez Zarząd Miasta Lublin na nazwisko Janowska Aniela zamieszkała w Lublinie. 2450 G

ZGUBIONO legitymację wydaną przez Wydział Rolnictwa UMCS na nazwisko Długożewski Jerzy. 2448 G

ZGUBIONO książeczkę rejestracyjną wydaną przez Urząd Zatrudnienia Lublin na nazwisko Dudzicz Władysław. 2447 G



Czuł się tak, jakby go ktoś zwiódł porządnie i wstrzychnął na dudka. Ale kto? Czy nie Mikhel Koor? Ale co Koor ma z tym wspólnego? Diabeł, nie dziewczyna! Mało jej było, że mu wstyd na całą wieś zrobiła, kiedy z domu odeszła — teraz zwąchała się z tym Runge. Pięknie się składa — jedna córka wyszła za Mikhela Koor, najbogatszego człowieka w tej samej wsi gospodynią w tej samej fermie. Teraz dopiero ludzie wezmą nas na ki, będą sobie kpili z dumy Johannes.

Vao wypuścił znowu gorycz z ust. Ten stateczny, ołny człowiek o byczym karku najbardziej bał się echu ludzkiego i drwin.

A czyż nie mogło się wszystko dobrze ułożyć? Czyż u licha nie mógł Runge zamieszkać koniec końcem w domu Kurvesta, gdyby on, Johannes, wiedział co się święci.

Jak noc ponury wszedł do domu i w milczeniu cesał zającą na kamienną podłogę kuchni: gniewnie sapiąc powiesił strzelbę na gwoździu.

— Co ci jest? — zdziwiła się Liina.

— Nic odpowiadał krótko.

— Palę się w piecu... skórkę ściągniesz? — zapytała Liina.

— Ja z tej dziewczki skórę ściągnę — krzyknął gniewnie Johannes.

— Z jakiej? Co ty pleciesz? — wytrzeszczyła oczy zona.

— No, z tej, co będzie gospodynią u Paula Runge na Żurawiej fermie — powiedział Johannes zjadliwie.

— No? — Liina spojrzała na męża nic nie rozumiejąc.

— Co — no? Twoja Aino!

Liina klasnęła w ręce i przysiadła na stołku.

— Aino na Żurawiej fermie?

W drzwiach pojawiły się rumiane twarze Lindy i Vilmy, ale ujrawszy ojca dziewczęta natychmiast znikły.

Teraz mógłby Johannes powiesić zającą pod pułapem, nadciąć skórę na łapkach i ściągnąć przez głowę miękkie futerko zimowe ze śmiesznym białym puszystym ogonkiem. Liina porębała zającą, ułożyła na brytwance, pokrajała ostrą cebulę w talarki, obłożyła obficie delikatne mięso kawałkami słoniny, posypała pieprzem i — do pieca. Wyschną puszyste zające łapki. Tak dobrze i wygodnie smaruje się nimi i czyści obuwie.

Ale Johannes i Liina zapomnieli o zającą.

Johannes sapiąc gniewnie wyszedł na podwórze.

— Jak rąbiesz? — wrzasnął widząc, że Vilma trzeci raz zamierza się nadaremnie toporem na sękatę polano. Wyrwał jej topór i postępując zaczął łupać soczysty pniak brzozy.

Narąbawszy całą kupę drwa i spociwszy się rzucił topór i poszedł do domu.

— Więc tak... zbierz wszystkie szmaty Aino i złóż do walizki — ponuro, ale już spokojniej powiedział do Liiny. — I postaw to wszystko tutaj.

Wskazał na próg. Liina rozplakała się. Johannes wziął zającą za tylne łapki, żeby uporać się wreszcie ze swoją zdobyczą myśliwską.

Paul Runge nie wiedział, że stary Johannes widział go idącego z Aino do fermi Kurga i nawet nie podejrzewał, jakie zainteresowanie wzbudził w Mikhelu Koorze i wśród innych, gdy pojawił się na polach fermy Kurvesta.

Paul i Aino nie mogli zauważyć Johannes, gdyż zbyt byli pochłonięci swoimi sprawami. Trzymając się silnie za ręce szli prosto przez pokrytą śniegiem łąkę.

— Do naszej zagrody nie ma nawet drogi — powiedział Paul i roześmiali się oboje, chociaż nic w tym nie było śmiesznego.

— Ścieżka będzie bardziej na prawo, skrajem łąki — powiedziała Aino. — Kiedy będziesz miał konia, on ci utoruje szeroką drogę. A teraz droga nie jest potrzebna. Czyż potrzebuje jej ptak, aby znaleźć swoje gniazdo?

Zaśmieli się znowu wesoło i niespodzianie Paul zrzęcznie objął Aino i pocałował ją w szyję. Ona niby to wrywała się ze śmiechem. Wszystko to widział Johannes, kiedy stojąc za swoim drzewem palił fajkę.

Na białym śniegu czerniały okragłaki, z których zbudowany był opuszczony dom — stał w szczyrim polu wydany na łup wiatrów; tylko z jednej strony tuliły się do niego dwie stare brzozy i niepozorne krzaki.

C. d. n.



Kraj radziecki wzbogaca florę europejską

Kleszczowina czyli ricynus jest to roślina, której nasiona dostarczają oleju rycynowego. Ojczyzną jej są Indie, gdzie rośnie dokoła, tworząc ogromne zarośla, w prymitywny sposób eksploatowane przez Anglików. Oczywiście Anglicy sami nie zajmują się zbieraniem kłujących gron dzikiej kleszczowiny; do ciężkiej pracy wysyłana jest biedna ludność hinduska, a zwłaszcza kobiety, bezlitośnie wyzyskiwane przez angielskich kupców.

Cenna roślina kleszczowiny posiada wielkie znaczenie nie tylko ze względu na swą użyteczność w medycynie, lecz przede wszystkim z przydatności przemysłowej i technicznej, gdyż lepki, z trudnością schnący olej jej ziarn jest niezastąpiony w służbie lotnictwa. Silniki samolotów nasmarowane tym olejem nie zamarzają w zimie nawet na bardzo wielkiej wysokości.

W kraju radzieckim, gdzie człowiek planowo zmienia przyrodę, aby uzyskać z niej jak największą korzyść, gdzie nauka Miczu-

rina i jego uczniów zdobywa nowe rodzaje roślin oraz przyswaja różnorodnemu klimatowi bezkresnych obszarów ZSRR rośliny, które tam nigdy nie rosły, zwrócono uwagę na kleszczowinę i rozpoczęto jej plantowanie.

Czarna ziemia Kubania wyznaczona została na tereny uprawy kultur kleszczowiny, a Instytut Roślin Oleistych w Krasnodarze prowadzi od r. 1924 doświadczenia jej uprawy na wielką skalę. Miczurinowcy radzieccy wyhodowali już wiele odmian tej rośliny, przy czym potrafili ją uszlachetnić, zbierając jej grona bez kołców. Ułatwia to ogromnie pracę przy zbiorze nasion, a robotnicy nie kaleczą już palców.

Obecnie obszary kubańskie posiadają już około 300 tys. hektarów plantacji kleszczowiny, a po nieważ przemysł włókienniczy, mydlarski, garbarski i farbiarski zgłasza coraz większe zapotrzebowanie nie tylko na nasienie lecz już na całą roślinę, plantacje jej zostaną jeszcze powiększone.

Sprzet kleszczowiny dzikiej jest bardzo trudny. Ręczne zrywanie nawet radzieckich bezkolcowych odmian jest męczące, a młócenie ziarna kijami rozbija je, powodując wysokie straty. Ponieważ zwyczajnej młóczarki nie można było użyć do wydobycia nasion, konstruktorzy radzieccy po kilku próbach zbudowali specjalną młóczarkę szrotkową, która zczesuje nasiona. Obecnie czyni się próby użycia kombajnu przy zbiorach, a dotychczasowy wynik wykazuje, że kombajny będą zastosowane na wielką skalę.

Nie zaniedbuje się też dalszych prac nad krzyżowaniem rośliny, gdyż kleszczowina będzie plantowana nad Wołgą i na Ukrainie.

W wyniku uprzejmych pracy uzyskano już wczesną odmianę rośliny, która szybko dojrzewa i nazywano ją „ricinus - pretex”.

Być może, że dzięki twórczej pracy radzieckich agrobiologów kleszczowina zostanie rozprowadzona na najdalszy zachód Ukrainy, a stąd na wschodnie tereny Polski, dając naszym rolnikom nową roślinę przemysłową.

Nowe sowchozy w Estonii

W rejonie zagłębia łupkowego Estonii powstają trzy nowe sowchozy hodowli bydła. Będą one dostarczały mięsa i świeżych produktów mleczarskich górnikom i robotnikom fabryk, produkującym gaz z łupka, jak również Dom Dziecka i szpitalom.

Sowchozy estońskie swym poziomem agrotechniki i zootechniki służą za wzór dla młodych kołchozów republiki. Za ich przykładem kołchozy na coraz szerszą skalę stosują elektryczność w produkcji kołchozowej, a także mechanizację farmy hodowli bydła.

Nauka radziecka zmusza drzewa do szybszego wzrostu

Starszy pracownik Instytutu Fizjologii Roślin Akademii Nauk w ZSRR W. Wierzyłow od 2 lat prowadzi doświadczenia nad przyspieszeniem wzrostu drzew. Wierzyłow, stosując preparaty chemiczne zwane — bodźcami wzrostu — bada ich wpływ na rozwój systemu korzeniowego przesadzonych drzew lipy, dębu, klonu, sosny i świerku; ostatnio również jabłoni i gruszy.

Doświadczenia dały dobre wyniki. Wszystkie nowoproszadszone drzewa posiadają grubszą pień, obfite ulistnienie i znacznie szybciej rosną od drzew nie poddanych działaniu preparatów wzrostowych.

Ciekawy eksperyment

Czy łoś zastąpi konia

W tajdze uralskiej na terenie peczarsko - ilyczskiego rezerwatu Federacji Rosyjskiej decyzją Rady Ministrów założono hodowlę łośi. Zadaniem tej niezwyklej placówki hodowlanej jest prócz zwiększenia поголовья tego ginącego już zwierza leśnego, oswajanie go oraz uczynienie zeń wierzchowca i siły pociągowej. Pierwsze partie łośi złowionych w dzikich ostępach puszczy wprowadzono już do fermy, gdzie specjalna służba zajęła się ich oswajaniem i tresurą, zaprzegając do wozów i ucząc chodzenia pod siodłem.

Swoiste warunki terenowe w leśno - bagiennej strefie uniemożliwiają użycie konia, więc ludzie radzieccy wykorzystują chęć łośi i stworzyć z niego nowy rejonowy typ zwierzęcia, który jak wielbłąd na pustyni czy renifer na dalekiej północy odda człowie-

KOŁCHOZNICY RADZIECCY NIE USTAJĄ w walce o wyższe plony

We wszystkich kołchozach kraju radzieckiego odbywają się często narady, w których prócz agromomów biorą udział kierownicy kołchozów i brygad rolnych, traktorystów oraz współzawodnicy o wysoką wydajność pól. Ponieważ kołchoźnicy dawno już zrozumieli, że jakość i ilość plonów decyduje o ich dobrobycie i bogactwie — ruch współzawodnictwa stał się dla każdego radośnym obowiązkiem wobec siebie i ojczyzny.

Współzawodnictwo masowo prowadzone daje piękne wyniki w zespołowej pracy. Kołchoz kołchozowi, jedna brygada drugiej, członkowie drugiemu członkowi kołchozu wydają szlachetny pojedynek. Wyniki współzawodnictwa są godne naśladowania.

Oto kołchoz wsi Giullidza w

republice ormiańskiej zebrał z każdego hektara po 40 q jęczmienia. Ale ten kołchoz nie jest wyjątkiem w rejonie spitańskim, bo wszyscy chłopcy kołchozowi Armii sprzedali państwu 2 razy więcej zboża niż w zeszłym roku.

Kołchoźnik Nikita Buchatow, ze stacji kurgannej, w kraju krasnodarskim, z 16-hektarowej działki zebrał po 55 q pszenicy ozimej z każdego ha.

Kołchoz imienia Lenina, we wsi Okumi na Kaukazie, prowadząc wszechstronne gospodarstwo uzyskał olbrzymi dochód roczny, przekraczający 10 milionów rubli. Nic dziwnego, że tak wysokie dochody umożliwiają kołchozowi szybkie podnoszenie kultury osiedla. Wieś posiada już elektrownię wodną, radiowęzeł, hotel i boisko sportowe, a kończy się budowę gmachu zarządu kołchozu, laboratorium i szkoły. W przyszłym roku rozpoczęta zostanie budowa domu kultury.

Podobnie rozwijających się kołchozów w kraju Rad jest już tysiące. Wszystko zależy od człowieka. Ludzie radzieccy nie szczędzą trudu, by życie stało się lepsze.

Jałowy step jest dzisiaj żyzną glebą

W obwodzie woroneskim w ZSRR leży olbrzymi, niedawno jeszcze jałowy step, który dziś stanowi znaczny obszar produkujący wysoko gatunkowe zboża. Ziemia ta bezdrzewnej pościeli kraju od wieków nie była wykorzystana przez ludzi, którzy dali jej nazwę Step Kamienny, nie marząc nawet o zamienieniu jej w urodzajne pola. Władza radziecka, jak w wielu dziedzinach życia, dokonała i tu zasadniczych zmian.

Aby spalone słońcem i wysuszone wiatrami tereny zmusić do służenia potrzebom człowieka, stworzono warunki zmiany klimatu, zasadzając sieć pasów leśnych. Człowiek pokonał surową przyrodę. Młode lasy wstrzymały ataki wiatru, zasiliły ziemię wodą, a nowoczesne środki agrotechniczne i planowa, mozolna praca ludzka przekształciły ugór w wysokiej wydajności glebę.

Na terenie stepu kamiennego powstał Naukowo - Badawczy Instytut Rolnictwa, który stosując metody wybitnych agronomów rosyjskich jak: Dokuczajewa, Kostyczewa i Williamsa, osiągnął wspaniałe wyniki uprawy zbóż.

Pola Kamiennego Stepu, zwłaza obszary, leżące przy leśnych pasach ochronnych, wydały nadzwyczaj dorodną ozimą pszenicę stepową. Ale i na otwartym stepie wyrosła wysoka i gęsta, z wielkim kłosem pszenica, która daje z ha przeciętnie 4.800 kg. ziarna. Ta odmiana pszenicy o nazwie „Stepowa 135” posiada do borowe ziarno. Bardzo dobrze udaje się też jęczmień „Nutans 187”, dający z 1 ha również 4.800 kg. oraz owies „Radziecki”, którego wydajność z 1 ha wynosi 33 q.

Nowe rasy koni

W obwodzie rostowskim na stepach zadońskich w pierwszych latach władzy radzieckiej założono liczne stacje hodowli koni, które z upływem lat przeobraziły się w ogromne gospodarstwa kombinowane, hodujące dwa typy krzyżówki angielsko - dońskie.

Nowy gatunek dońskich wierzchowców jest niewybredny na paszę, rosły, silny i bardzo rączy, nadający się do wozu i pod siodło. Drugi typ rasy tierskiej jest przeznaczony wyłącznie pod siodło, a jako dobry rozplodowiec będzie służył do ulepszenia gatunku koni górskich.

Liczne tabuny tych koni świadczą o stałym rozwoju hodowli. Obie te nowe rasy koni oddały wielkie usługi w czasie ostatniej wojny, a obecnie stanowią ważny czynnik w gospodarce KRAJU RAD.

Wysokogórskie plantacje mrozo - odpornych krzewów herbacianych

S. Suknasjan, członek kołchozu im. Żukowa w rejonie Ormiańskim na Kubaniu, już 10 lat prowadzi eksperymenty z krzewami herbacianymi. Celem jego pracy była chęć wyhodowania odmiany wysokogórskiej odpornej na mrozy. Plantacja herbaty, w której Suknasjan pracuje, założona jest na północnych stokach gór kaukaskich, 1000 m nad poziomem morza. Mimo tak wysokiego położenia oraz najdalszego na świecie

wysunięcia na północ, rozwój plantacji jest bardzo dobry. Kilka krzewów pielegnowanych przez ambitnego kołchoźnika przetrwało kilka surowych zim znosząc 34-stopniowe mrozy.

Suknasjan osiągnął więc swoje zamierzenia, uzyskując pierwsze na świecie mrozoodporne krzewy herbaciane. Tegoroczny zbiór liści dał kołchoźnikowi 70 kg. suchej herbaty, posiadającej wyborny smak.

Gruzja dostarcza owoców południowych

Wszystkie kołchozy i sowchozy Gruzji uprawiają rośliny cytrusowe tj. pomarańcze, mandarynki i cytryny. Należycie prowadzone plantacje tych podzwrotnikowych krzewów wydają obfite plony, które rozprowadza się do północnych obszarów kraju radzieckiego.

W obecnym sezonie plantatorzy drzew cytrusowych w Gruzji dostarczyli już na punkty dostaw 435 mil. sztuk dostępnych w słońcu owoców.

Elewator na stepie

Wysoko nad szerokim stepem kraju stawropolskiego widać wieżę elewatora, należącą do zespołu karamyckiego. Zespół ten dobrze przygotował się do zimy. Składy zostały zawczasu wyremontowane, plac przed spichrzami, na którym odbywa się wyładowanie zboża, wybrukowano, a wzdłuż składów i spichrzy zasadzono szeroką aleję z dębów, klonów i jesionów — ochronę przeciw spiekocie.

Przed głównym wejściem do elewatora widnieje ogromna, kryta waga. Podjeżdżają tu co chwile samochody, bo obok mieści się laboratorium, gdzie pobierane są próby jakości ziarna. Sprawdzenie trwa 5 minut. Na ważenie zaś zboża traci się nie więcej niż 2 minuty. Z wagi samochód idzie bezpośrednio na wyładowanie do zmechanizowanego spichrza. Dawny wyładowywania samochodów dokonywano ręcznie, tracąc co najmniej 30 minut. Obecnie proces ten został całkowicie zmechanizowany. Na elewatorze ustawiono 10 transporterów taśmowych.

Podjeżdżając do bramy spichrza ciężarówka zawraca, następnie opuszcza się tylną ścianką nadwozia i ziarno wysypuje się z samochodu do składu zboża. Na wyładowanie z samochodu za po-

mocą transporterów traci się obecnie tylko 5 — 10 minut.

Ziarno napływa do elewatora z wielu rejonów — z nad rzeki Kumy, z upalnych stepów, z dalekich, przyciśniętych do piasków nadkaspjskich pól rejonu stepnowskiego. Stąd właśnie przybywa najczęściej samochodów. Wyładowały już one dla państwa setki tysięcy pudów pszenicy i jęczmienia. Elewatory należycie spełniają swe zadanie, a jest ich na obszernych terenach kraju radzieckiego wiele.

800 nowych kołchozów w zachodnich obwodach Białorusi

MOSKWA (AR) Tysiące rodzin chłopskich z zachodnich obwodów Białorusi uczczą zbliżającą się 10 rocznicę zjednoczenia narodu białoruskiego — wstąpieniem do kołchozów. W ciągu ostatniego miesiąca w obwodach tych zorganizowano 800 nowych kołchozów. W ciągu 9 miesięcy roku bieżącego ilość gospodarstw chłopskich, które wstąpiły do kołchozów, zwiększyła się przeszło czterokrotnie.